

DRWECA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży“, „Nasz Przyjaciół“ i „Rolnik“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,50 zł z doreczeniem 1,65 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,50 zł, z doreczeniem 4,95 zł. Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-linowej 10 gr, na stronie 3-linowej 30 gr, w tekście na 2 i 3 stronie 40 gr, na 1 stronie 50 gr, przed tekstem 60 gr. — Ogłoszenia zagr. 100% więcej. Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o.p. w Nowemście.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok VIII.

Nowemiasto-Pomorze, Sobota, dnia 17 marca 1928.

Nr. 33

Dzięki p. Kulerskiemu, Grobelnemu i Tesce Niemcy na Pomorzu zdobyli 1 mandat do Senatu.

Pod pręgierz publiczny winowajców!

Już przy wyborach do Sejmu sprawa narodowa na Pomorzu doznała poważnej porażki jedynie i wyłącznie na skutek niezgody partji polskich. Każdy to przewidywał i myślnie w gazetach to przepowiadali, że z rozbitcia społeczeństwa polskiego na partje profitować będą Niemcy, którzy, podczas gdy po naszej stronie było aż 6 obozów, oni szli tylko jednym zwartym obozem do urny wyborczej. Przewidując z tego klęskę naszej sprawy, biliśmy na alarm, nawoływaliśmy do zgody, ale byliśmy w położeniu człowieka, który swym głosem chciałby przekrzyknąć i zagłuszyć szum i ryk rozhukanych fal morskich. I stało się, że z 14-tu mandatów poselskich 3 samochcąc oddaliśmy w ręce naszych wrogów. Ale jeżeli stało się to raz, to przynajmniej nie powinniśmy byli dopuścić do powtórzenia się tego samego nieszczęścia po raz wtóry przy następnych wyborach po upływie tygodnia, a mianowicie do Senatu. Kiedy przy wyborach do Sejmu mogły się polskie partje na Pomorzu zastąpić jeszcze tem, że każda z nich osobno chciała wypróbować swe siły, to przy wyborach do Senatu już ten czynnik nie wchodził w rachubę. Bo z wyniku wyborów do Sejmu jasno wynikało, ile głosów za każdą partją czy obozem się oświadczyło. I z tego też dokładnie można było przewidzieć, jakie stronnictwa do Senatu mogą liczyć na przeprowadzenie swoich kandydatów. Przy wyborach do Sejmu tylko trzy stronnictwa zdały przeprowadzić posłów, a mianowicie lista № 24, № 7 i № 25. Lista № 25 do Senatu odpadła, jako że została unieważniona. Pozostały tylko jeszcze dwie polskie listy, a mianowicie lista 7 i 24, które brane być mogły jedynie w rachubę. Jeżeli się chciało przeprowadzić wszystkie trzy mandaty do Senatu — bo do Senatu tylko trzy przypadają na Pomorze — to należało koniecznie wszystkie głosy polskie skupić na owe dwie listy, t. j. nr. 7 i 24.

Inaczej bowiem samą siłą faktów musiał nastąpić wybór albo jednego Niemca albo socjalisty. Komu więc zależało na tem, by nie dopuścić do takiego skandalu i klęski narodowej, żeby z trzech tylko mandatów jeden jeszcze oddać w ręce wrogów, dlatego istniała tylko jedna jedyna możliwość, a mianowicie wezwanie wyborców, aby jedynie na te dwie listy oddali głos. Kto inaczej postąpił, ten z całą świadomością i z całą odpowiedzialnością ryzykował oddanie jednego mandatu w ręce albo socjalistów albo jeszcze, co gorsza, w ręce Niemców. Widząc to niebezpieczeństwo nasza gazeta odrazu wydała do swych czytelników stanowcze hasło głosowania jedynie albo na № 24, albo na № 7. I każdy inny, który stawiał interes narodowy ponad względy partyjne, musiał to samo uczynić. Postąpiła też w podobny sposób Kat. Unja, która wydała parolę głosowania na jedną z wyżej wymienionych list. Inaczej postąpili p. Kulerski w „Gazecie Grudziądzkiej“, p. Grobelny w „Gońcu Nadwiślańskim“ i p. Teska w „Dzienniku Bydgoskim“. Oni polecieli swym czytelnikom do głosowania na listę 21 — listę zupełnie niepoważną, nie mającą w społeczeństwie tutejszem żadnego oparcia — listę, która przy wyborach do Sejmu tylko nieznaczna ilość głosów na siebie zgromadziła. Zaraz z góry i odrazu było do przewidzenia, że lista ta nie zdoła przeprowadzić mandatu, ale urwać będzie w stanie tym dwum obozom polskim, to jest № 24 i 7, tyle głosów, że one nie zdołają przeprowadzić trzech mandatów, i że skutkiem tego 1 mandat dostanie się albo w ręce socjalistów albo Niemców. I stało się tak rzeczywiście. Lista № 21 nie przeprowadziła swego kandydata, ale zmarnowała 34940 głosów polskich, na skutek czego trzeci mandat przypadł w udziale Niemcom. Za to zaprzepaszczenie owego mandatu w ręce naszych wrogów, za naszą klęskę narodową przy wyborach do Senatu odpowiedzialność

całkowicie i wyłącznie spada na pp. Kulerskich, Grobelnych i Tesków i na tych wszystkich, którzy głos oddali na listę № 21. Im to Niemcy, nasi wrogowie, zawdzięczają swe zwycięstwo. Pan Kulerski ze swą „Gazetą Grudziądzką“, jak we wojnie światowej, kiedy to on jedyny dziennikarz z Pomorza stanął po stronie Niemców i ich interesy uprawiał na szkodę Polski, wyrzekając się Pomorza i Poznańskiego, tymrazem wraz pp. Grobelnym i Teską ponownie na korzyść Niemców samochcąc zaprzepaścić nasz interes narodowy. Bo teraz po tych wyborach Niemcy z tem większą energią i poparciem temi silniejszymi argumentami występować będą przed forum Ligi Narodów o rewindykację Pomorza. Ale nie tylko ci trzej mężowie ponoszą winę i odpowiedzialność za to — tak samo współwinni są ci wszyscy, którzy oddali w dniu 11 marca swój głos na listę № 21 — na listę, która bynajmniej nie zasługiwała na nasze poparcie, bo ona nie należała do tych list, które w

myśl oręda Biskupów polskich przyjęły na siebie obowiązek obrony Kościoła kat. i wiary kat., więc nam katolikom przeto żadnej gwarancji nie dawała, a powtóre i dla tego, że na czele tej listy stoi p. Cizak, radykał obozu robotniczego, bardziej zbliżony swym światopoglądem do socjalistów niż do narodoowo czujących robotników, i na taką listę, na czele której stoi taki człowiek, kazał nam katolikom i narodoowo czującym Polakom, głosować „wasz hetman“ Kulerski i dla takiej listy wyście zmarnowali około 35 tys. głosów polskich i zaprzędaliście z trzech mandatów senatorskich jeden mandat w ręce naszego odwiecznego wroga. I czyż Was, którzyście poszli za zwodniczym głosem „Gazety Grudziądzkiej“ i jego wydawcy Kulerskiego, nie musi teraz palić rumieniec wstydu, żeście zaprzepaścili sprawę narodową i katolicką? Czyż jeszcze i teraz nie przejrzyście i nie dacie się przekonać, dokąd was prowadzi „Gazeta Grudziądzka“?

Odparcie kłamstw niemieckich o przebiegu wyborów na G. Śląsku.

Katowice, 14. 3. Biuro Wolffa w depeszy swej z Katowic oświeciła w tendencyjny sposób z zamiarem zdyskredytowania władz polskich przebieg wyborów do senatu na G. Śląsku. Pol. Ag. Telegraficzna stwierdza, że ostatnie wybory do Senatu na całym terenie Rzeczypospolitej odbyły się w jaknajwiększym porządku i spokoju. Wysoka frekwencja wyborców. dochodząca w niektórych obwodach do 85%, świadczy naj-

zupełniej o całkowitej swobodzie głosujących. Komisje wyborcze jako organy w zupełności niezależne od władz administracyjnych, urzędowały po myśli obowiązujących przepisów ordynacji wyborczej i nie zaszedł żaden wypadek, aby kwestjonowano prawo wyborcze takich osób, które umieszczone były na listach wyborczych.

Aresztowanie prowodyrów komunistycznych w Warszawie.

Warszawa, 13. 3. Przy ul. Żąbkowskiej nr. 15 aresztowano komitet młodzieży komunistycznej Zachodniej Białorusi, złożony z ośmiu osób. Znalaziono zbiór sprawozdań, kilkanaście fotografii działaczy komunistycznych, spis agentów i instrukcje.

Najciekawszy jest list Kominternu z Moskwy, zawierający szereg zarzutów przeciw komunistom w Polsce w związku z wynikiem wyborów, które były zapowiadane o wiele lepiej, aniżeli wypadły dla

partji komunistycznej zwłaszcza, że komuniści wydali na wybory duże sumy pieniędzy.

W liście wyrażone są ponadto bardzo znamienne wątpliwości co do rzetelności nadsyłanych z Polski do Kominternu rachunków i wyliczeń z sum, otrzymywanych na agitację wyrotową w Polsce. Jeden z podanych rachunków wymienia 200 000 zł. wydanych na akcję wyborczą w pewnym okręgu w przeciągu bardzo krótkiego czasu.

Mrozy i śniegi w całej Europie.

W Polsce.

Warszawa, 13. 3. Na skutek mrozów, panujących w Warszawie, które dosięgają 10 do 14 stopni, na Wiśle pojawiła się gęsta kora. W razie dalszego trwania mrozów Wisła ponownie zamrze.

W Niemczech.

Berlin, 13. 3. Fala mrozów, która objęła całe Niemcy, nie minęła jeszcze. W Berlinie notowano wczoraj w południe 5 stopni poniżej zera, w Królewcu nawet 12 stopni mrozu. Stacje meteorologiczne podają, że zimna potrwa jeszcze kilka dni.

Na Śląsku niemieckim panują zawieje śnieżne tak, że pociągi w tych stronach zostały unieruchomione.

W Francji.

Paryż, 13. 3. Z całej Francji donoszą o silnej fali mrozów, która trwa już od kilka dni i według

danych stacji meteorologicznych ma potrwać jeszcze czas dłuższy. W okolicach Lille, w Strassburgu i Belfortu spadły obite śniegi.

W Anglii.

Londyn, 13. 3. W całej Anglii, Szkocji i Irlandji nastąpiło gwałtowne obniżenie się temperatury. Niektóre miejscowości skutkiem wysokiej zasp śnieżnych zostały odcięte, gdyż wszelka komunikacja jest niemożliwa.

Katastrofa samolotu z powodu śnieżycy.

Paryż, 13. 3. Francuski samolot wojskowy, kursujący między Paryżem a Londynem, został wskutek nawalniczej śnieżnej strącony do morza. Pilot i mechanik zginęli. Pasażerowie na szczęście pozostali w Calais na wiadomość o złych warunkach atmosferycznych.

Katastrofalne przerwanie tamy w Kalifornji.

Przypuszczalnie przeszło 1000 ofiar. — Bohaterskie czyny podczas akcji ratunkowej.

Nowy Jork, 14. 3. Według ostatnich doniesień z Kalifornji dotychczas odnaleziono 274 osoby, zabite na skutek strasznej katastrofy, jaka tam miała miejsce. Dalszych 850 osób nie udało się dotychczas odnaleźć, tak, że liczba ofiar niewątpliwie będzie znacznie wyższa. Cała wspaniała dolina Kenjon, która pokryta była plantacjami drzew cytrynowych, stanowi obecnie jedno wielkie jezioro. Ponad powierzchnią wody sterczą ruiny elektrowni, oddalonej o 12 mil od zerwanej tamy. Most nad doliną, który oddalony był 15 mil od tamy, stanowi dzisiaj kupę gruzów. Masy wody

dotarły aż do miejsc, oddalonych o 35 mil od miasta Los Angeles.

Świadkowie z miasta Saugus, położonego w pobliżu katastrofy, oświadczyli, że już od dwóch tygodni wszyscy farmerzy w dolinie mówili o rysach, jakie ukazywały się na tamie i o możliwości zerwania tamy.

W akcji ratunkowej bierze czynny udział wojsko. Zarezerwowano cały szereg bohaterskich czynów podczas akcji ratunkowej. Jeden z właścicieli firmy Edison zginął w nurtach po uratowaniu 47 ludzi.

Wiadomości.

Nowemiasto, dnia 16 marca 1929 r.
Kalendarzyk. 16 marca, Piątek, Abrahama pustelnika.
17 marca, Sobota, Józefa z Arymatei.
18 marca, Niedziela, 4 post. Srodopustna.
Wschód słońca g. 5 — 46 m. Zachód słońca g. 17 — 43 m.
Wschód księżycy g. 3 — 17 m. Zachód księżycy g. 15 — 26 m.

Z miasta i powiatu.

Śp. z Grzegorzewskich Konstancja Heykowa.

Nowemiasto. W dniu 13. marca rb., opatrzona Sakramentami św., w Bogu zasnęła snem wiecznym śp. z Grzegorzewskich Konstancja Heykowa w 68 roku życia, matka p. Schubringowej. Zmarła odznaczała się wielką pobożnością i gorliwością w służbie Bożej, to też prawie aż do ostatka swego życia nie domagała już na zdrowiu, nie mogła sobie odmówić, mimo zimna i niepogody, uczestniczenia w codziennych Mszy św. Ekspozycja zwłok do kościoła odbędzie się dziś w piątek o godz. 6-tej wieczorem, nabożeństwo żałobne w sobotę o godz. 9-tej. W smutku pogrążonej rodzinie wyrażamy nasze szczere współczucie. Red.

Niedoszłe do skutku posiedzenie Sejmiku Powiatowego.

Nowemiasto. Na czwartek, dnia 15 marca rb., na godzinę 10-tą zwołane zostało posiedzenie Sejmiku Powiatowego, które atoli odbyć się nie mogło na skutek stawienia się na posiedzenie z 40 członków sejmiku tylko dwóch. P. Starosta podał propozycję zwołania następnego posiedzenia na środę, dnia 21 marca rb. Wpłynęła natomiast, jak się dowiadujemy z źródła wiarogodnego, kontrpropozycja ze strony sejmiku podpisana przez 17 członków wyznaczenia innego terminu posiedzenia, a mianowicie soboty, dnia 24 marca rb.

Walne zebranie Banku Ludowego.

Nowemiasto. Walne zebranie Banku Ludowego w Nowemście odbyło się we wtorek, dnia 13 bm. w lokalu bankowym przy udziale dość licznych członków tak z miasta jako i z okolicy. Zajął i przewodniczył prezes Rady Nadzorczej. Szczegółowe sprawozdanie z czynności i obrotów Banku za rok 1927 zdał dyrektor Banku p. Bork, z którego wynikało bardzo poważny wzrost w obrotach jako i w dziale depozytowym i w udziałach, wogóle w każdym kierunku, skutkiem czego zaufanie do Banku powoli, ale stale wzrasta. Przewodniczący, dziękując za wyczerpujące sprawozdanie, od siebie dorzucił jeszcze kilka uwag, a mianowicie wyraziwszy radość i zadowolenie z pocieszającego i wielce obiecującego rozwoju Banku, zaznaczył, jak bardzo w rozwoju gospodarczym przez kataklizmy dziejowe ostatnich lat zostaliśmy cofnięci wstecz, kiedy bowiem w roku 1913 — więc o 15 lat wstecz mieliśmy wartościowe 10 razy tyle depozytów niż dzisiaj. Jednak i dzisiaj mogłoby pod tym względem być daleko lepiej, gdyby nie lęk i obawa przed składaniem zaoszczędzonych groszy w bankach. Prezes zaznaczył, że niektórzy gospodarze tysiące złotych przechowują u siebie w domu, narażając je na utratę — a może nawet swoje życie na zagładę — zamiast złożyć je w Banku.

Teraz, kiedy po otrzymaniu pożyczki amerykańskiej, z której większa część obrócona została na stabilizację, kurs złotego mocno i na stałe został ustabilizowany, odpaść powinny wszelkie pod tym względem wahania i niedowierzania i oszczęd-

Zbliża się nowy kwartał!

Trza pomyśleć o zapisaniu gazety. Dobra gazeta, to nietylko wierny, szczerzy przyjaciel, ale pewny przewodnik i drogowy wskaz na drodze życia. Nasza gazeta chce jedynie dobrze sprawie służyć — oświecać, pouczać, wskazywać wśród chaosu i zamętu, fałszu i obłudy — drogę jasną i świetlaną prawdy i uczciwości publicznej, opierając się na zasadach wiary Katol. i miłości Ojczyzny. Gdyby wyborcy byli się stosowali do naszych wskazań i napomnień, ani do Sejmu ani do Senatu nie byłibyśmy oddali wrogom naszym mandatów poselskich, bo „Drwęca” nieustannie nawoływała do zgody, jedności i miłości bratniej, a przedstawiała groźbę niebezpieczeństwa, które wyniknąć musi z naszej niezgody i rozbitcia się. Kto takim dążeniom naszym dopomóc pragnie do zwycięstwa, niech nie tylko sam popiera naszą gazetę, ale i innych do tego zachęca!

Opłata za „Drwęca” na miesiąc wynosi z doręczeniem w dom 1,65 zł — na kwartał 4.95 zł.

Małą podwyżkę 15 groszową, konieczną ze względu na dwukrotną już podwyżkę za robociznę i za papier, raczą nasi Szan. Abonenci wyrozumieć.

ności znów, jak za dawnych czasów, obficie dopływać winny do Banków, przez co jedynie ożywić się będzie mogło życie gospodarcze. Zastępujących pięciu członków Rady Nadzorczej 4 obrano ponownie jednogłośnie przez akklamację — w miejsce piątego, p. dr. Zerzego, który się wypowiedział do Poznania, obrany został również przez akklamację i jednogłośnie p. mecenas Domagała. Przy wolnych wioskach poruszono jeszcze sprawę krótkoterminowych pożyczek. Zebranie całe miało przebieg spokojny i poważny.

Jarmark.

Nowemiasto. Środowy jarmark na bydło i konie zaznaczył się przedewszystkiem licznym spędem tychże zwierząt. Oczywiście rzecz, u niejednego daje się we znaki brak już paszy, jako w okresie nadchodzącej wiosny, a jeszcze bardziej brak gotówki czy to na podatki przy nadchodzącym kwartale, czy to na rozmaite inne wydatki gospodarcze i potrzeby domowe — więc trzeba coś z chlewa wypchnąć i tak koni i bydła było targowisko pełne. Popyt atoli znów nie tak bardzo ożywiony, niezawodnie też głównie dla braku gotówki.

Większa część koni, to średniej i pośledniejszej jakości, za które płacono ceny od 100—400 zł. Były i konie bardziej wartościowe, za które dawano cenę aż do 1000 zł, ale tych było mało. Krowy nabywano w przeciętnej cenie od 200—500 zł za sztukę. Nie mniej obestany był targ kramny, oczywiście znów przeważnie tandetą żydowską. I kilku z naszych kupców wystawiło swe towary, choć klientela jarmarczna, przeważnie z wiosek, patrzy, zbliżając się do straganu, najpierw na fizjonomję sprzedającego. Jeżeli to brudas, z rozczochraną czupryną i krzywym nosem, to jakoś różnie do niego się zbliża, gdy widzi, że to chrześcijanin, swój, to jakoś się waha i namyśla. Potrzeba tylko, by nasi kupcy też się kilka dni nie myli i wogóle ucharakteryzowali się z żydowską i poczuli mówić z zacięciem akcentu żargonowego, to napewno rozsprzedałby od razu wszystkie towary. Bo z całą stanowczością to zaznaczyć należy, że nasi kupcy mają i towar lepszy i ceny przystępniejsze od żydowskich, tylko w tem cały sęk, że nie mają wyglądu żydowskiego, i to klienteli nie pociąga. Jest to smutne i przykre, ale prawdziwe.

Osobliwością jarmarczną był jakiś „cudowny doktor”, który za pomocą baniek, napełnionych płynem, stwierdzał stan zdrowia i stopień choroby u tych, którzy mu się opłacili haraczem 50 groszowym. A naiwnych zawsze jest dużo, a zwłaszcza na jarmarku — choć każdy to samo sam sobie stwierdzić może przy pomocy ciepłomierza dla mierzenia temperatury ciała.

Zebranie Stow. Chrześc. Nar. Naucz. Szkół powsz.

Nowemiasto. Roczne Walne zebranie Stow. Chrześc. Narod. Naucz. Szkół Powsz. Koła Nowemiasto odbyło się w sobotę, 10 marca rb. o godz. 3 ciej po poł. w szkole powszechnej pod przewodnictwem p. E. Klempa. Po załatwieniu spraw bieżących przystąpiono do sprawozdań rocznych. Sprawozdanie z działalności Koła zdał sekretarz p. Michalski, a ze stanu kasy skarbnik p. Oelberg. Po sprawdzeniu kasowem i udzieleniu absolutorjum przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Na prezesa wybrano jednogłośnie ponownie p. Klempa z Nowogomiasta, p. Iwickiego z Niem. Brzoza wice-prezesem, p. Michalskiego z Nawary sekretarzem, p. Zarembe z Nowogomiasta zastępcą sekr., p. Oelberga z Kurzęta ka skarbnikiem, a p. Markowską z Nowogomiasta referentką prasową. Po nakreśleniu planu przyszłej pracy przez p. prezesa, zapisało się dwóch nowych członków, tak że obecnie nasze Koło liczy 50 członków.

W końcowym przemówieniu wskazał p. Prezes na potrzebę intensywnej współpracy wszystkich członków Koła nad podniesieniem poziomu pracy naukowej, a przedewszystkiem wychowawczej. Słowami „Szczęść Boże naszej zbożnej pracy!” zamknął p. Prezes zebranie.

Podziękowanie.

Nowemiasto. Dla tow. św. Wincentego a Paula ofiarował p. Schneider w Bratjana 50 ft. mąki żytniej, za co składam serdeczne podziękowanie.

L. Kyclerowa, przewodnicząca.

Kradzież.

Byszałd. W nocy z dnia 4—5 marca dokonano kradzieży kur z niezamkniętego chlewu p. Tredra Józefa z Byszałdu pow. Lubawa. Dochodzenia wykazały, że kradzieży dokonał B., zamieszkały w Byszałdzie. K.

J. GORLIC.

185

NARZECZONA Z „TITANIKA“.

ORYGINALNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

(Ciąg dalszy).

— Dziękuję ci, Ryszardzie. Do widzenia więc przy obiedzie. Ale, ale... możebyś miał ochotę udać się po południu na jaką wycieczkę?

— Być może. — Zobaczymy.

Hrabia odszedł. W dziesięć minut potem wstał Ryszard, wziął kapelusz i laskę i opuścił hotel.

Nie miał wcale ochoty iść w tłum, który o tym czasie cisnął się na promenadzie. Widział ten obraz już tyle razy, że go znudził. Wiedział jednak, że naokoło Karlsbadu pełno jest wspaniałych lasów; tam postanowił się udać, gdyż był dzisiaj w dziwnie uroczystym nastroju.

Opuścił więc wkrótce wygodną drogę i zaczął iść ścieżką w kierunku Hirschenbergu, ażeby tam bliżej po lesie, w którym już był raz z Brunonem.

Założywszy ręce na plecach, z oczyma spuszczo-nemi ku ziemi, szedł zamyślony. Rzadko kiedy podnosił głowę, zwłaszcza, gdy spotykał obcych ludzi.

Mniej więcej o tym samym czasie dwoje ludzi usiadło na ławce wśród lasu. Przebyli oni drogę z miasta piechotą; mężczyzna o gładko wygolonej twarzy zmęczony się widocznie, gdyż ocierał właśnie z czoła duże krople potu, na co jego młoda twarzyczka spoglądała z uśmiechem.

— Wiesz, Helenko, że taki spacer jest ogromnie zdrowy! Powinniśmy go robić każdego przedpo-ludnia — zawołał Fred Webb, który po raz pierwszy wybrał się ze swą siostrzenicą na tak daleką pieszą wycieczkę i przypadkiem zaszedł w pobliże Hirschenbergu.

— Masz słusność, wuju! — Ale nie powinniśmy się przemęczać, ostrzegła go młoda kobieta.

— Przemęczać! — zawołał Amerykanin. — To

nienożliwe! Jestem Bogu dzięki, już zupełnie zdrowy i powróciwszy do domu zakasuję napewno niejednego z mych młodych urzędników!

Już teraz cieszę się na myśl o tem, jak po raz pierwszy przyjdę na giełdę w Nowym Yorku. Musi się to stać równocześnie z jakimś krachem, żeby cała Ameryka wiedziała, iż Fred Webb jest już zupełnie zdrowy. Haha... żyje jeszcze stary lew! Patrz... jaki ja jestem teraz krzepki!

I zaczął poruszać rękami w prawo, w lewo i na-przód. Zdawał się rzeczywiście odzyskiwać młodość. Wzmocnił on się do tego stopnia, że nietylko mógł wyraźnie mówić, ale także poruszać członkami. Teraz brak mu było tylko... pracy.

— Cieszę się ogromnie, wuju, że masz taki humor — rzekła Helena i uśmiechnęła się wesoło, gdyż widok ożywionego i zdrowego wuja sprawił jej prawdziwą, nieklamanaą przyjemność.

— Wiesz, Heleno, postanowiłem uszczęśliwić dzisiaj jednego człowieka, albo nawet kilku ludzi... o ile się to oczywiście da zrobić z pomocą pieniędzy. Dzisiaj po raz pierwszy przespaliśmy całą noc silnym, zdrowym snem, dzisiaj po raz pierwszy, mówię zupełnie wyraźnie i gładko, dzisiaj zniknęły wszelki ślad zmęczenia, które ciążyły na mych członkach. A więc powiedz — powiedz, czego pragniesz, Heleno! Jesteś zawsze taka skromna, żądażże przecie raz czego!

— Jakież życzenie mogłabym mieć?

— No, może chcesz klejnotów... może cokolwiek wartościowego, czego jeszcze dotychczas odemnie nie otrzymałaś?

— Zасыpywałaś mnie dotychczas, wuju, klejnotami, spełniałaś każde, najmniejsze życzenie. Czegoż mogłabym jeszcze pragnąć?

— Ależ dziewczyno... pomyśl trochę. Cokolwiek zażądasz, spełnię.

Skutek tych słów zdziwił Freda Webba. Bo Helena, która dopiero co zapewniała go, że niema żadnego absolutnie życzenia, zerwała się nagle, zapytując go — Czy to pewne, wuju?

— Ma się rozumieć! Więc masz przecie jakieś życzenie?

— O tak, ale ono się nie tyczy mnie!

— A kogóż?

— Marji.

— Marji Olskiej?

— Tak jest — mej kochanej przyjaciółki, która była moją towarzyszką w niedoli i której bardzo chętnie dopomogłabym do szczęścia.

— A to szczęście, co stanowi?

Spełnienie pragnienia jej serca, z którym mi się wprawdzie nie zwierzyła, ale którego ja sama się domyślałam.

— Powiedzże mi, co to takiego? — zawołał milioner ze śmiechem. — To byłaby doskonała sposobność do wynagrodzenia temu zacnemu dziewczęciu tego, co uczyniła dla ciebie, a zarazem i dla mnie. Bo wiem, że ci pomagała pielęgnować mnie i ulżyła ci w niejednej ciężkiej pracy.

— Jesteś zacnym człowiekiem, wuju.

— Tylko bez pochlebstw! — Nie jestem wcale dobrym człowiekiem, gdyż z biegiem czasu stałem się zanadto Amerykaninem. Ale może potrafię coś zrobić dla Marji, nie grając przytem roli wielkiego dobroczyńcy. Nie byłoby mi z tem do twarzy. Tak gruby i tak pospolicie wyglądający, jak ja, aniół opiekuńczy byłby paradoksem! — Fred Webb zaczął się głośno śmiać.

— A więc... wiem, że Marja kocha — zaczęła Helena.

— Kogóż takiego?

— Pewnego ubożego człowieka.

— Nic nie szkodzi! Znajdziemy dla niego coś odpowiedniego. Czem jest obecnie?

— Jest zarządcą hotelu, w którym mieszkamy. To pan Andrzej Hofman.

— Ach, ten przystojny i miły młodzieniec? Hm. przypominam sobie teraz, że zwracał na Marję szczególną uwagę. A i ona chętnie z nim rozmawiała.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nazarecie, przed kilku laty założone zostało w Genewie religijne towarzystwo, które otrzymało nazwę „Dzieło apostołskie ku czci Jezusa Robotnika”. Spotkało się ono z uznaniem wielu biskupów, a przez Jego Świątobliwość Papieża Benedykta XV podniesione zostało do godności arcysołalicji.

Do głównych zadań religijnych Tow., podjętych dla dobra stanu robotniczego, należy w pierwszym rzędzie opieka nad religijnością i szczególne nabożeństwo ku Temu, który przez to ziemskie życie przeszedł jako robotnik i który kazał nazywać siebie robotnikiem i synem robotniczym. Ponieważ dzisiejszemu porządkowi społecznemu grożą wielkie niebezpieczeństwa, gdyż tak liczni robotnicy oddalili się od swego Boskiego Zbawcy i, popchnięci przez niewierzących, zbuntowali się przeciwko Kościołowi i jego prawowitej zwierzchności, podpisani biskupi proszą o ustanowienie święta „Chrystusa-Robotnika”, które z całą pewnością przyczyni się do odzyskania błędnych mas a przez powszechne zaprowadzenie modłów dziękczynnych ku czci Boskiego Robotnika i zadośćuczynień za niezliczone grzechy świata pracy, sprowadzi zbliżenie między pracodawcą i robotnikiem.

Ta uroczysta pamiątka będzie przypomnieniem Tego, który dzielił trudy i znoje robotników i uświęcił je, będzie otwarciem potężnych źródeł łaski dla pracujących, a także podwyższeniem godności ich stanu. Będzie ona budziła w duszach dobrych gorliwość apostołską, przyczyni się do powr. tu stojących na uboczu, stanie się wreszcie nieocenionym środkiem unieszkodliwienia tych, co usiłują podburzać świat robotniczy przeciwko Chrystusowi i Jego Kościołowi.

Petycja kończy się następującym zwrotem: Przeto, aby rozpoznać najbardziej znajomość pracowitego żywota naszego Zbawiciela i otworzyć ożywcze źródła łaski tej tajemnicy Jego życia dla najtrwalszego dobra społeczeństwa chrześcijańskiego, nic nam nie wydaje się tak właściwym, jak ustanowienie osobnego święta „Chrystusa-Robotnika”.

Piękne wspomnienie.

— A więc temu wielkiemu handlarzowi wina, tak źle się powodzi?
— Z całego majątku zdobytego na winie pozostał mu tylko — czerwony nos.

Oszczędny.

Bohater teatryku ogródkowego. — Panie dyrektorze niech się pan zmiłuje i da mi chociaż jednego złotego — zaliczki na mydło, muszę się raz porządnie umyć.

Dyrektor. Musi się pan umyć? Będzie pan grał jutro Otella, potem dopiero będzie mydło!

- Wojtek, a ty dokąd?
- Do miasta, mam odsiedzieć w areszcie pół roku!
- A to za co?
- Za okoliczności łągodzące!

— pomocnika, takiego co będzie kierował robotami. Ale potrzebuje więcej pracowników umiętnych.

Tu bez żadnego przejścia pan Chorzeński zwrócił się do Lucjana z zapytaniem:

- Wszak pan skończył zakład techniczny, prawda?
- Ciemne rumieńce wystąpiły na czoło Lucjana.
- Nie... — szepnął głosem prawie dosłyszczanym.

— Nie? — podchwycił pan Chorzeński — nie? A mnie się zdawało, iż ojciec pana wspominał, że po ukończeniu przez pana szkół wysłał go na politechnikę.

— Tak — mówił Lucjan ze spuszczonej oczami — ale nie skończyłem tego wydziału...

Pan Chorzeński zdawał się bardzo zmartwiony tem wyznaniem.

Szkoda! — mówił w zamyśleniu, nie dostrzegając jak wielką przykrością były dla Lucjana jego słowa. — Wielka szkoda! Szulc mówił mi, że wolałby sobie oszczędzić kosztu sprowadzania z Niemiec technologa, ale wzięłby chętnie tutejszego, byleby to był człowiek uczciwy i zdolny. Przyszedł mi pan na myśl. Mówiłem z nim, ucieszył się bardzo.

Julcia patrzyła z niepokojem na Lucjana, któremu upokorzenie pochyliło czoło i copędzej starała się odwrócić rozmowę na inny przedmiot.

Wtem nadszedł pan Rodowski. Gość zaczął z uniesieniem opowiadać o przedsiębiorstwie, które założone wprawdzie przez Niemca, miało przynieść pożytek całej okolicy, budząc drzemiący lub nieudolnie prowadzony dotąd przemysł. Okolica obfitowała w doskonały wapień, ale wypalanie wapna prowadzone były przez tutejszych miejsczan sposobem pierwotnym, tak że starczyło tylko na miejscowe potrzeby, mało co przynosząc zysków. Teraz rzecz urządzona zostanie na ogromną skalę, z wielkimi piecami systemu amerykańskiego, a do przystanku kolei poprowadzony zostanie tor z szyn żelaznych dla ułatwienia dostawy. W tym tygodniu rozpoczynają się już roboty.

Lucjan siedział na uboczu, słuchając, ale nie słysząc nic z tych wszystkich szczegółów, które gość opowiadał panu Rodowskiemu. Całą jego uwagę zaprzętała jedna myśl, jedno uczucie — zgrzyoty.

Gdyby był nie zmarnował lat przeznaczonych na naukę, nie byłby potrzebował teraz spuszczać oczu przed człowiekiem, który pełen dobrych chęci, chciał podać mu rękę w osiągnięciu stanowiska, korzystnego i użytecznego zarazem. Ileż dobrego mógł zdziałać na tem

NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Drwęcy”.

Rok V. Nowemiasto, dnia 17 marca 1928.

Nr. 11

Na niedzielę IV. Postu.

EWANGELJA

napisana u św. Jana w rodz. VI. w. 1—15.

W on czas Jezus odszedł za morze Galilejskie, które jest Tyberyjskie. I szła za nim rzesza wielka, iż widzieli znaki, które czynił nad tymi, co chorzeli. Wszedł tedy Jezus na górę, i siedział tam z uczniami swymi. A była blisko Pascha, dzień święty żydowski. Podniósłszy tedy oczy Jezus, ujrawszy, iż wielka rzesza idzie do niego, rzekł do Filipa: Skąd kupimy chleba, żeby ci jedli? A mówił to, kusząc go, bo On wiedział, co miał czynić. Odpowiedział mu Filip. Za dwieście groszy chleba niedosyć im będzie, żeby każdy mało co wziął. Rzekł mu jeden z uczniów jego, Andrzej, brat Symona Piotra: Jest tu jedno pachole, co ma pięć chleba jęczmiennego i dwie rybie, ale to, co jest na tak wielu? Rzekł tedy Jezus: Każcie ludziom usieść. A było trawy wiele na miejscu. A tak usiadło mężów w liczbie jakoby pięć tysięcy. Wziął tedy Jezus chleb: a dzięki uczyniwszy, rozdał siedzącym, także i ryb, ile chcieli. A gdy się najedli, rzekł uczniom swoim: Zbierzcie które zbyły ułamki, aby nie zginęły. Zebrali tedy, i napełnili dwanaście koszów ułamków z pięćorga chleba jęczmiennego, które zbywały tym, co jedli. Oni tedy ludzie ujrawszy cud, który Jezus uczynił, mówili: Iż ten jest prawdziwy Prorok, który miał przyjść na świat. Tedy Jezus, poznawszy, iż mieli przyjść, aby go porwali i uczynili królem, uciekł zasię sam jeden na górę.

Bądźmy miłosierni!

Wszystkie cuda Chrystusa były nie tylko dowodem bóstwa jego, ale i nauką dla nas. Wszystko, co Zbawiciel czynił i mówił, robił dla przykładów i nauki naszej. W cudzie, który nam ewangelja dzisiaj przypomina, widzimy wielkie miłosierdzie Boże. Zbawiciel lud około siebie zgromadzony nakarmił, aby nam dać przykład, jak i my mamy być miłosiernymi. Kiedy słyszymy o miłosierdziu Bożem,

Lucjan odwrócił twarz, żeby się nie zdradzić ze swym wzruszeniem przed ośmioletnim malcem, który tak bohatersko znosił dotkliwie cierpienia, byleby nie zmartwić siostry.

— Chodź biedaku — wyrzekł łagodnie — pójdziemy do doktora — Czy bardzo cierpisz? — pytał troskliwie.

— I co tam!

Gdy przyszli do lekarza, ten powiedział, że obojczyk był rzeczywiście złamany, zapewnił jednak Lucjana, że wypadek ten nie pociągnie za sobą złych następstw, opatrzył i obandażował ramię chłopca, który pomimo dotkliwego bólu ani syknął nawet.

Za powrotem do domu, Lucjan ułożył chłopca na sofie w swoim pokoju, chcąc, żeby spoczął.

— Niech Lucjan powie Julci, gdyby się o mnie pytała, że się uczę w Lucjana pokoju — szepnął Staś, przykrywając oczy.

— Dobrze, dobrze, powiem — odrzekł brat, siadając przy nim i gładząc go po twarzy. — Spróbuj zasnąć trochę, Stachu. Dobrze ci na tej sofce?

— Dobrze. Ujął rękę brata, który nie przestawał gładzić go pieścizliwie po twarzy i przycisnął ją do ust. Lucjan pochylił się i serdecznie go pocałował w usta.

— Śpij, mały zuchu! — szepnął, a spoglądając z rozrzewnieniem na chłopczyńkę, którego twarzyczka wyrażała cierpienie powściąganę siłą woli, myślał w duszy:

Z niego ojciec będzie miał kiedyś pociechę. Będzie to silny charakter. Taki, cokolwiek postanowi sobie, osiągnie z pewnością.

Po chwili, widząc, że Staś zasnął, wysunął się do drugiego pokoju i pograżony w myślach chodził tam i napowrót.

Dobre propozycje.

— Luciu — mówiła Julcia, siedząc z bratem pewnej niedzieli w saloniku i przewracając kartki książki, którą czytała — ojciec mi wspominał, że w tych dniach otrzymałeś list od pana N. Co słychać w Wielenie?

— Aha! wspominał ci o tem ojciec?

— Tak — odrzekła, pochylając głowę.

— A może chciałabyś ten list przeczytać? — zapytał z uśmiechem.

— O! nie — odrzekła Julcia. — Cóż ja mam za prawo czytać twoje listy?

— Doprawdy? — pytał żartobliwie Lucjan. — Więc tedy ja, na mocy majestatu braterskiej władzy, udzielam ci pozwolenia odczytania

o Jego litości nad nędzą ludzką, winniśmy Go w tem naśladować, bo to jest wola, rozkaz Jego, jako sam powiedział: przykład dałem wam, byście tak czynili, jako ja czynię: bądźcie miłosiernymi.

Miłosierdzie jest to serdeczne uzalenie się nad nędzą ludzką. Kto nie ma serca skłonnego ku politowaniu, ten nie jest miłosiernym. Serdeczne ma być uzalenie się, to jest ma pochodzić z prawego dla Bogo serca i jego miłości, a nie dla próżnej chwały, albo dla własnego interesu. To uzalenie się winno być z czynnością związane, to jest samym skutkiem okazane, bo na cóżby się bliźniemu przydało, gdyby się kto słowy nad nim litował, a znikąd nie miał wspomoczenia i pomocy? Miłosierdzie, świadczone bliźniemu, bardzo Bogu jest mile; nadto my sami tą cnotą zbawienie okupić sobie możemy. Cnota ta tak Bogu się podoba, że ją jakoby samemu sobie świadczoną uważa. O miłosierdnych to mówi Pan Jezus: „coście najmniejszym moim, tj. nędznym, wzgardzonym ubogim uczynili, mnieście uczynili”. Uczynki miłosierne wiarę naszą ożywiają, nadzieję wzmacniają, miłość boską w sercach mnożą, długi grzechów naszych wypłacają, łaskę boską skarbią.

O, co to za pociecha nasza! co za szczęśliwość, że sobie przez miłosierne uczynki tyle zasług jednac, że przez nie z grzechów naszych wypłacić się możemy, jako Bóg mówi przez proroka: „okupuj jałmużnami grzechy twoje i nieprawości twoje” miłosierdziem nad bliźnim. Bez uczynków miłosierdnych ani się Bogu podobać, ani wzrastać w cnotach świętych nie możemy. Wiara bez nich, jako ciało bez duszy, albo drzewo bez owocu; modlitwa jako ptak bez skrzydeł.

Miłosierni otrzymują miłosierdzie. Za dobra doczesne, które dajemy bliźnim, dane nam będą dobra wieczne, łaski nadprzyrodzone, odpuszczenie grzechów, przyjaźń z samym Bogiem. Te to są dobra, które za uczynki miłosierne Pan Jezus obiecuje. Za samo miłosierdzie słyszeć będą błogosławieni słowa: „Łaknąłem, nakarmiliście mnie, pójście, osiągniecie zgotowane wam królestwo”. Mamy, prawda, wiele środków do zbawienia, które nam dobroć boska podała, żadnego jednak tak nam szczególnie nie zaleciła, jako uczynki miłosierne. Te nie tylko są środkiem do zbawienia, ale nawet uprzątają wszystkie zawady, które nam przeszkadzają do dostąpienia tegoż zbawienia. Nie może nam nic bardziej przeszkadzać do zbawienia, jak grzechy nasze: miłosierne uczynki jedną ich odpuszczenie.

Dajcie jałmużnę (mówi Pan Jezus) a wszystko wam czyste będzie. O! tak wielu szczęśliwej dostąpiło wieczności tym jedynie sposobem, że się miłosiernymi stali. Co Zacheusza z grzesznika, z lichwiarza sprawiedliwym uczyniło? Miłosierdzie. Trudno mu było, przyjąc do zbawienia, jak trudno wielbłądowi przecisnąć się przez ucho igielne; otóż ten wielbłąd przecisnął się, rzucając z siebie brzemie marnie nabytych dóbr na ubogich; dostąpił miłosierdzia, i usłyszał owe słowa od Chrystusa: „dzisiaj zbawienie, dzisiaj grzechów odpuszczenie tobie, i domowi twemu jest dane”. Co Korneliusza setnika do prawdziwej wiary przyprowadziło? Miłosierdzie. Świadczą dzieje apostołskie, że był wielkim jałmużnikiem, przeto Bóg posłał do niego anioła, który kazał mu udać się do Piotra świętego, aby wziął od niego

naukę zbawienną. Udał się, nauczył się, i z ciemności do światła wiary świętej, za przewodnictwem miłosierdzia, przeszedł. Co na sądzie boskim skuteczniej nam miłosierdzie zjednać może, jeżeli nie nasze, które czynimy nad bliźnimi, miłosierdzie? Znajdzie natenczas miłosierne człowiek tego swego sędziego, jako dłużnika swego, gdy na nim obaczy tę suknię, którą nagiego przyodził; gdy stanie tak wiele przyrzyciów i patronów za nim, ile było ubogich, którym dobrze czynił; i czyż mu to samo nie doda wtenczas wielkiej ufności zbawienia? Jakież to dla nas pożytki z tej jednej cnoty wynikają.

„Chrystus-Robotnik”.

O ustanowienie nowego święta kościelnego.

Pisma doniosły w tych dniach o prośbie kardynałów, biskupów, księży i wielkich mas robotniczych wielu krajów prośbie, skierowanej jeszcze w dn. 15 czerwca 1927 r. do Stolicy Apostolskiej, o ustanowienie nowego święta kościelnego ku czci „Chrystusa-Robotnika”. Tych, co znają nędzę religijną świata robotniczego i jednostronne, pogańskie pojmowanie pracy, szerzące się coraz bardziej, co patrzą na niestananie zabiegów agitatorów, usiłujących oderwać rzesze robotnicze od Kościoła, tych dążenia takie nie zadziwią. Trzeba, żeby świat poznał nieskończoną wartość pracowitego żywota swego Zbawcy, trzeba żeby nie tylko na świat robotniczy, ale na cały świat nowoczesny, który zagubił prawdziwe zrozumienie pracy, spłynęły ożywcze potoki światła z Nazaretu.

Myśl o osobnym święcie kościelnym ku czci „Chrystusa Robotnika” zrodziła się w sercu głęboko świątobliwego kapłana, oddanego całkowicie pracy dla dobra dusz robotniczych. — Pod koniec r. 1917 Papież Benedykt XV. wypowiedział następujące słowa do genewskiego proboszcza kościoła św. Klotyldy, ks. Schucha — tak nazywa się ów kapłan: „Tobie przypadło wielkie, wspaniałe zadanie, mów wszędzie o Chrystusie „Robotniku” i zwiastuj wielki wzór z Nazaretu. Jego posłuszeństwo, Jego pracowitość, Jego wierność powołaniu”.

Proboszcz Schuch natychmiast przystąpił do działania i począł wcielać w czyn wskazania Stolicy Świętej, które tak bardzo odpowiadały jego najdroższemu życzeniu. Już w czerwcu 1923 r. mógł przesłać Papieżowi Piusowi XI petycję o ustanowienie osobnego święta „Chrystusa-Robotnika”, podpisaną przez stu kardynałów i biskupów. Pius XI zachęcił go do dalszego prowadzenia pracy i zbierania w dalszym ciągu petycji wśród biskupów, w świecie robotniczym, w organizacjach robotniczych i związkach zawodowych, dopóki święto nie stanie się faktem. W cztery lata później, dnia 15 czerwca 1927 r., udało mu się przedłożyć Ojcu św. nowe podanie, które tym razem miało podpisy 33 kardynałów i 560 biskupów. Podanie to uzasadnia potrzebę tego święta m. i., jak następuje:

„Ojciec Święty!” W celu ratowania stanu robotniczego i uświęcenia go przez zasługi i przykład ukrytego życia Jezusa w

rzeczonym dokumentu — wyrzekł z patosem, wręczając siostrze list, który wydobyl z pugilaresu.

Rozśmieszona humorem brata, rozłożyła Julcia arkusik i zaczęła czytać. Ale w miarę jak zbliżała do końca, niepokój ogarnął ją ogromny. Ojciec mówiąc jej o tym liście, dodał: nie wiem, jak sobie Lucjan postąpi.

— Czyś odpisał panu N. ? — zapytała, nie śmiejąc podnieść oczu.

— O! zaraz w kilka dni.

Podniosła na niego oczy, w których skupiła się cała jej dusza, ale nie pytała.

Brat się uśmiechnął.

— Odpowiedziałem mu, że — nie pójdę do palacu, że zostanę, gdzie jestem, w chacie niskiej z belkami u powały, że — jednym słowem — zostanę z siostrzyczką Julcią, z małutką Zochną i z pewnym mechanikiem; co się tak ślicznie umie wspinać na wysokie drzewa dla dostania prątków. Tu mrugnął znacząco w stronę Stasia, który uśmiechał się i odwrócił głowę, ale w duszy pomyślał sobie:

— A jednak Julcia nie dowiedziała się, a ja już prawie zdrow jestem!

— O! Luciu, jaki ty jesteś dobry! — wykrzyknęła Julcia, z uniesieniem, podczas gdy rumieniec radości szkarlatem oblał jej policzki.

— Doprawdy, jestem taki dobry? Cha, cha, cha! — zaśmiał się Lucjan. — A czyja w tem zasługa Julciu, co?

— Naturalnie, że twoja — odrzekła z przekonaniem.

— Ejże, nieprawdę? — pytał zartując. Usiadł przy fortepianie i spoglądając filuternie na siostrzyczkę, uderzył kilka akordów i zaczął śpiewać wesoło:

Oplatałaś ty mnie,
Czarodziejko moja,
Czy w tem moja dobra wola?
Czy zasługa twoja?
Powiedz, czemu polubiłem
Ciężki trud i znój?
Dobra w tem chęć była moja,
Tak — lecz triumf twój!

A mała Zochna wyciągając rączki, zaczęła wołać:

— Zosia chce tańczyć z Luciem!

— Patrzcie! co jej się zachciało — zawołał Lucjan, zrywając się od fortepianu i chwytając na ręce małą, która nie przestawała przymi-
lać się i wołać:

— Zosia chce tańczyć!

— Zagraj no, Julciu! — powiedział Lucjan — bo te małe no-
żyny na miejscu ustać nie mogą.

Julcia zaczęła grać walca, a Lucjan ująwszy boba za rączki, zaczął się z nią wykręcać po pokoju, gdy Staś siedząc w pobliżu, wybi-
jał takt ręką na kolanie.

Wtem nagle drzwi się roztworzyły i na progu ukazał się pan Chorzeński.

Był czemś ogromnie przejęty i musiał iść z pośpiechem, bo włosy spadały mu na czoło, a cała postać wyrażała wielkie zafasowanie.

— Dzień dobry, dzień dobry! — wołał prędko, jak człowiek, który ma coś pilnego do powiedzenia. — Wiecie państwo, ważna nowina! A gdzie ojczulek szanowny? A... jesteście pan także, panie Lucjanie. Bardzo dobrze, przychodzę głównie z powodu pana.

Chorzeński był w obejściu nieco roztargniony, stąd na razie trudno było dosłuchać się związku pomiędzy tem, co mówił; wada to osób, które mają wiele spraw na głowie.

— Cóż za nowinę pan przynosi? — zapytał Lucjan z uśmiechem, podczas kiedy Julcia zapraszała gościa by usiadł.

— Aha! nowina? Właśnie też. Czy wiecie państwo, zakładają ogromny piec do wypalania wapna, tu, u nas, w naszym miasteczku.

— Kto taki? — zapytała Julcia.

— Niejaki Szulc, kapitalista ze Śląska.

— Niemiec? — rzekł Lucjan.

— Tak, Niemiec — odparł pan Chorzeński. — Lepiejby było naturalnie, żeby ktoś z naszych to zrobił, wołałem, namawiałem do tego oddawna. Ale trudno; nie znalazł się taki kapitalista. Chwała Bogu, że do dobrego dał początek choć Niemiec. Zarobi? prawda, że zarobi, ale przy nim i nasi ludzie będą mieć także zarobki. Człowiek przechodzi, dzieło jego zostaje. Francuz, Włoch, czy Niemiec, gdy utworzy przemysł miejscowy, a my sami na niego zdobyć się nie możemy, to zdaje się, kraj i ogół już zyskali jeden więcej nabytek użyteczny. Tak? czy nie?

— Rzecz prosta, że tak — przyświadczył Lucjan.

— Poznałem tego Szulca, dobrze mu z oczy patrzy, zamawia ludzi wszystko miejscowych, płaci dobrze, a ma z sobą jednego tylko

Nowemiasto. Wykłady Uniwersytetu Ludowego.

W niedzielę, dnia 18 marca o godz. 7 1/2 wiecz. w auli gimnazjalnej:

Bardzo interesujące wykłady:

1. „Moje wspomnienia z podróży po Ziemi Świętej“ — wygłosi p. dyr. Lubicz-Majewski.
 2. „O Chinach“ — ilustrowany obrazami świetlnymi, wygłosi p. prof. Machalski.
- O liczny udział uprasza Zarząd.

Z Pomorza.

Skazani na podwójną karę śmierci.

Brodnica. Przed sądem okręgowym w Brodnicy rozegrał się epilog głośnego morderstwa, popełnionego na dwóch siostrach, Szymańskiej i Zebrowskiej pod Płonem, przez Bronisława Skonieczka.

Skonieczka dowiedziawszy się, że obie siostry zamierzają kupić krowę, ofiarował swe pośrednictwo i wywiabiwszy każdą z nich w pole, zamordował, rabując 320 zł. Sąd skazał go na podwójną karę śmierci. Skazaniec, mający żonę i troje dzieci, przyjął wyrok spokojnie.

Diecezja chełmińska.

Konsekracja Najprzew. Biskupa Sufragana ks. Dominika odbędzie się w niedzielę, 25 marca, w tutejszej katedrze. Konsekratorem będzie Najprzew. Ks. Biskup Stanisław Wojciech, a współkonsekratorami Najprzew. ks. biskup Krynicki z Włocławka, i ks. biskup-sufragan Radoński z Poznania.

Pelplin. Przeniesieni zostali: Ks. wikary Motylewski z Torunia (św. Jakób) do Mokrego przy Toruniu, ks. wikary Ponka z Mokrego do Kartuz.

Czas wielkanocnej spowiedzi i Komunii św. rozpoczyna się w IV. niedzielę W. Postu i potrwa do III. (trzeciej) niedzieli po Wielkiejnocy włącznie.

Z dalszych stron Polski.

Skazanie szpiega na 4 lata więzienia.

Bydgoszcz, 14. 3. W tutejszym sądzie okręgowym zapadł wczoraj wyrok, skazujący 35-letniego Kazimierza Gartholda na 4 lata ciężkiego więzienia za uprawianie szpiegostwa na rzecz państw ościennych.

Pod Katowicami samochód najechał na grupę kobiet.

Katowice, 12. 3. Dziś rano na przestrzeni między Brynowem a Katowicami zdarzyła się straszna katastrofa samochodowa.

Samochód osobowy, należący do Pawła Hausdorfa, najechał na idącą grupkę kobiet, z których jedną przejechał na śmierć, a dwie ciężko zranił.

Wybuch dynamitu urwał żołnierzowi głowę.

Wilno. W czasie robót na terenie budowy obiektów wojskowych w Zwierzyniucy wybuchł ładunek dynamitowy, powodując tragiczne skutki. Plutonowy Damińczuk wyrzucony został siłą wybuchu w górę i spadł z oderwaną głową. Wysłano specjalną komisję dla zbadania przyczyny wybuchu ładunku dynamitowego.

Pożyczka kolejowa.

Dowiadujemy się, że z chwilą uchwalenia projektu rozporządzenia o komercjalizacji kolei państwowych rząd rozpocznie niezwłocznie pertraktacje w sprawie uzyskania pożyczki kolejowej. Pożyczka ta ma być użyta na sfinansowanie znanego programu inwestycyjnego, opracowanego przez p. ministra Romockiego na najbliższe 8 lat.

Pożyczka dla Warszawy pokryta w Ameryce dwukrotnie.

Warszawa, 11. 3. Jak się dowiadujemy, 7-procentowa pożyczka amerykańska dla miasta Warszawy na giełdzie nowojorskiej została pokryta przeszło dwa razy. Jest to pierwsza pożyczka polska nie gwarantowana przez rząd, która odniosła tak poważny sukces. Pokrycie dały najpoważniejsze banki amerykańskie.

Pielgrzymka do Ziemi Świętej pod protektoratem ks. prymasa Hłonda.

Warszawa. Jak się dowiadujemy, pod wysokim protektoratem ks. prymasa Hłonda organizuje się wielka pielgrzymka Polaków do Ziemi Świętej na wiosnę r. b. Na czele pielgrzymki ma stanąć sam ks. Prymas.

Naczelna rada zdrowia.

Warszawa, 13. 3. W najbliższym czasie ma się odbyć w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych pierwsze inauguracyjne posiedzenie państwowej naczelnej rady zdrowia, powołanej do życia na mocy rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 18 listopada 1927 roku. Rada ta jest organem doradczym i opiniodawczym Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w sprawach sanitarnych.

Ostatnie wiadomości

Warszawa, 16. 3. (A. W.) W kołach parlamentarnych omawiane są szanse poparcia wicepremiera Bartla przez kluby sejmowe poza I i po 30. Dla kandydata pewne są głosy listy 18 sjonistów i ortodoksów Małopolski oraz stronnictwa chłopskiego.

„Gazeta Poranna Warszawska Dwa Grosze“ omawia sprawę przesunięcia w rządzie. I tak min. oświaty miałby zostać podobno Potocki,

skarbu generał Górecki, również ustąpić ma minister komunikacji Romocki.

Omawiane wysunięcie przez marszałka Piłsudskiego, kandydatury wicepremiera Bartla na marszałka Sejmu, dzisiejszy „Robotnik“ omawia, że marszałek role obrony powierzył wicepremierowi Bartłowi. Gwarancje jednak u P. P. S. kandydat ma niepomyślnie.

Wicepremier Bartel marszałkiem Sejmu.

Tak proponuje marsz. Piłsudski.

Warszawa, 14. 3. Dnia 13 bm. odbyło się w mieszkaniu pułk. Sławka zebranie pewnej ilości posłów wybranych z listy Bezpartyjnego Bloku współpracy z Rządem. Na tę pierwszą próbę przyszłych prac Sejmu uproszono również o przybycie i szefa Rządu p. marszałka Piłsudskiego.

Tematem rozważań była m. in. kwestja wystawienia kandydatury na marszałka Sejmu. P. marsz. Piłsudski wskazał jako najodpowiedniejszą kandydaturę na marszałka przyszłego Sejmu swego stałego współpracownika i zastępcę p. prof. dr. Kazimierza Bartla.

Wojewoda pomorski Młodzianowski podał się do dymisji.

Toruń 13. 3. Kursujące od kilka dni pogłoski o wniesieniu dymisji przez wojewodę pomorskiego Młodzianowskiego potwierdzają się.

Min. Miedziński marszałkiem Sejmu.

Warszawa. W kołach politycznych obiegła dziś pogłoska, że sprawa powołania min. Miedzińskiego na stanowisko marszałka Sejmu została zdecydowana w sensie pozytywnym. Min. Miedziński opuściłby swój resort, który objąłby po nim p. Górecki, obecny dyrektor PAT.

Mniejszości w Senacie. — 5 Żydów, 5 Niemców, 10 Ukraińców i 2 Białorusinów.

Warszawa, 12. 3. Jak się dowiadujemy podział mandatów z listy senackiej, uzyskanych przez blok mniejszości narodowych, przedstawia się następująco: Żydzi otrzymają 5 mandatów, w tem po 1 z okręgów Warszawa-miasto, woj. warszawskie, kieleckie i białostockie.

Niemcy 5 mandatów w tem 4 z okręgów: łódzkiego, poznańskiego, pomorskiego i śląskiego.

10 mandatów otrzymają Ukraińcy w tem z list okręgowych po 3 (Lwów, Tarnopol i Stanisławów) i Białorusini 2 mandaty z okr. Wilno i Nowogródek.

15 marca oficjalne ogłoszenie wyników do Sejmu i Senatu.

Warszawa. Oficjalne ogłoszenie wyników wyborów do Sejmu i Senatu ma nastąpić dnia 15 marca. Okręgowe komisje wyborcze nadesłały szczegółowe sprawozdania do głównej komisji wyborczej do dnia 14 bm.

Nuncjusz Marmaggi wyjechał do Polski.

Rzym, 13. 3. Nuncjusz papieski Msr. Marmaggi wyjechał wczoraj do Warszawy, zegnany na dworcu przez ambasadora Rzeczypospolitej Skrzyńskiego, personel ambasady oraz przedstawicieli wyższego duchowieństwa.

Sprawa gen. Rozwadowskiego odroczone na czas nieokreślony.

„Polska Zbrojna“ donosi: Jakieśmy donosili, wyznaczony na 9 grudnia ub. r., proces przeciwko gen. T. Rozwadowskiemu, uległ odroczeniu na przeciąg dwóch miesięcy z powodu choroby oskarżonego.

Po upływie wspomnianego terminu gen. Bronisław Sikorski, maący przewodniczyć w tej sprawie, jak się dowiadujemy, zarządził powtórne zbadanie stanu zdrowia gen. Rozwadowskiego, przebywającego we Lwowie.

W rezultacie konsultacji, lekarze wojskowi orzekli, iż stan zdrowia generała uległ pogorszeniu, bowiem prócz dawnych chorób organicznych przyłączyło się ostre zapalenie płucnej.

Wobec powyższego, proces odłożony zostanie na czas nieokreślony.

Odpowiedź Waldemarowi.

Warszawa, 14. 3. Wczoraj po południu przybył z Genewy minister Zaleski.

Odpowiedź na notę Waldemara wysłana będzie z końcem bieżącego tygodnia. Odpowiedź ta będzie pozytywna, to znaczy będzie zawierała zgodę na proponowane przez Waldemara miejsce i czas rokowań.

Waldemaras ministrem spraw wojskowych w zastępstwie.

Kowno, 14. 3. Dziś rozpoczął dłuższy urlop i wyjechał z Kowna litewski minister spr. wojskowych Dankantos. Funkcje min. spraw wojskowych i jego zastępcy objął Waldemaras.

Układy Polski z Persją.

Warszawa, 13. 3. Z racji pobytu p. Ansari'ego, perskiego min. spraw zagranicznych, toczą się narady w sprawie uzupełnienia traktatu handlowego polsko-perskiego. Z tego powodu p. Ansari przedłużył swój pobyt w Warszawie. Opóźnienie rokowań, prowadzonych w atmosferze wielkiej wzajemnej sympatii spowodowane jest trudnością skomunikowania się p. Ansari'ego z członkami swego rządu. Zakończenie rokowań ma nastąpić w najbliższym czasie.

Obchód imienin pierwszego Marszałka Polski J. Piłsudskiego.

Dnia 19. marca, jako w dniu imienin marszałka Józefa Piłsudskiego odbędzie się:

1. nabożeństwo uroczyste o godzinie 9-tej w kościele parafjalnym,
2. akademja ku czci Marszałka o godzinie 20-tej na sali „Hotelu Polskiego“.

O liczny udział społeczeństwa prosi Komitet.

Imieniny Prezesa Rady Ministrów, pierwszego Marsz. Polski J. Piłsudskiego.

Dnia 19 bm., w dniu imienin Prezesa Rady Ministrów i Ministra Spraw Wojskowych, Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, będą przyjmował w Jego Imieniu życzenia, składane przez osoby urzędowe oraz przedstawicieli samorządu, organizacji społecznych, wyznaniowych i przez osoby prywatne, w czasie od godz. 12-tej do 13-tej w moim gabinecie urzędowym.

Nowemiasto, dnia 15 marca 1928 r.

Nr. 1 6—441528

Kierownik Starostwa Powiatowego (—) A. Bedzinski.

Zgon b. gubernatora Lwowa.

Warszawa, 14. 3. Zmarł tu b. gen. Bobryński, b. gubernator Lwowa. Bobryński był generałem-adjutantem dworu rosyjskiego.

Wykrycie sowieckiej organizacji w Łotwie.

Ryga, 12. 3. Pisma donoszą o wzmożeniu się na Łotwie działalności nielegalnych organizacji komunistycznych, co wywołane zostało przybyciem z Rosji sowieckiej pewnej liczby specjalnych emisariuszy, rozporządzających znacznymi sumami pieniędzy. Propaganda uprawiana jest głównie pomiędzy bezrobotnymi oraz wśród członków lewicowych organizacji syndykalistycznych. Policja polityczna dokonała licznych rewizyj w Wentspils i aresztowała 6 osób m. in. niejaką Paulinę Lipa, przybyłą z Rosji sowieckiej. Paulina Lipa odgrywała rolę przywódcy, udzielała instrukcyj i zarządzała funduszami. Zajmowała ona luksusowe apartamenty u jednego z przywódców lewicy syndykalistycznej.

Dział porad prawnych.

P. K. Najwyższa stopa procentowania wynosi 615 zł. Do 1. I. 1927 służyła podług ustawy zwłoka w spłaceniu, do tego czasu wysokość odsetek określa pierwotna umowa. Jakie odsetki należą się od 1. I. 1927, zależy jest od okoliczności, czy dłużnik był w zwłoce z spłatą.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowanie oficjalne z dnia 14. 3.

Placono w złotych za 100 kg.

Zyto	40.00—41.00
Pszonica	50.00—51.00
Jęczmień przemiałowy	35.00—37.50
Owies	35.50—37.50
Jęczmień browarowy	40.00—41.50
Mąka żytnia 65 proc.	00.00—60.25
Mąka żytnia 70 proc.	00.00—58.75
Mąka pszenna 65 proc.	71.00—75.00
Otręby żytnie	29.00—30.50
Otręby pszenne	29.25—30.25
Rzepak	63.00—70.00
Groch polny	48.00—52.00
Groch Victoria	60.00—62.00
Groch Folgera	55.00—65.00

Uwaga: Ogólne usposobienie mocne.

Kurs dolara.

Warszawa, 16 3. Dolar 8.90 nieurzęd.
Za 100 zł w Gdańsku 57.57—57.64.
na Warszawę 57.47—57.58.

Za redakcją odpowiedzialny: Walenty Stawicki w Nowemiastku.

Eksportacja zwłok do kościoła parafialnego w Nowemnieście 6 p.

Konstancji Heykowej

odbędzie się z powodu Drogi Krzyżowej godzinę później, niż jest w piątek, dnia 16-go bm. o godz. 6-tej wieczorem.

JARMARK

w Skarlinie przekłada się z dnia 5. kwietnia na czwartek, dnia 12-go kwietnia rb.

Brzezi, soltys.

Konkurs.

Niniejszem ogłasza się konkurs na wykończenie prac, przy budowie szkoły powszechnej w Mroczeniu pow. Lubawa.

Na prace:

mularskie, ciesielskie, zduńskie i malarskie.

Prace te objąć można oddzielnie lub też razem. Warunki prac obejrzyć można w miejscu.

Oferty wraz z kosztorysami uprasza się składać na ręce p. Soltysa najpóźniej do dnia 25-go marca 1928 r. do godz. 13-tej.

Komisja zastrzega sobie wybór oferenta.

Mroczenko, dnia 15. III. 1928 r.

Komisja budow.

(-) Mowiński. (-) Grubański. (-) Marcinkowski.

Obwieszczenie o licytacji.

Urząd Skarbowy Podatków i Opłat skarbowych w Brodnicy na zasadzie § 33 instrukcji o przymusowym ściąganiu państwowych podatków i opłat z dn. 17. V. 1926 r. (Dz. U. R. P. Nr. 15) podaje do wiadomości ogólnej, iż w dn. 22. marca 1928 r. o godz. 12-tej na rynku w Lidzbarku odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości, należących do płatników podatków, celem pokrycia zaległości podatkowych:

2 aparaty do piwa, 1 aparat do lemoniady, 3 biurka, 6 stołów, 30 butelek koniaku, 10 butelek likieru, 4 butelki żytniówki, 6 bielizniarek, 8 ctr. żyta, 264 ctr. maki żytniej, 1 koń, 2 kanapy, 3 gramofony, 10 sukienek, 6 kapeluszy damskich, 50 kg. skóry, 1 zegar, 3 lustra, 10 lampek, 2 teki, 25 tabliczek, 150 zeszytów, 1 szafa szklana, 2 regały, 2.000 pocztówek, 15 sitek, 1 łóżko, 1 repozytorjum, 2 okna duże, 4 okna małe, 1 kredens, 1 stół dębowy, 1 szafa do zegara, 20 parasoli, 60 par trykotaży, 2 bufety, 5 wozów roboczych, 2 pary sań roboczych, 150 mtr. toru, 1 lorke, 4 koldry, 10 kocy, 5 walizek, 20 mtr. gobeliny, 60 mtr. płótna, 60 mtr. wateliny, 20 mtr. froty, 27 mtr. rypsu, 8 mtr. pluszu, 6 mtr. baranku, 2 wazy zamszu, 2 i pół mtr. eskimo, 20 ft. loju, 6 mtr. ulstru.

Zajęte przedmioty reflektanci mogą oglądać w dniu 22 marca 1928 r. od godz. 11-tej do godz. 12-tej na rynku.

Brodnica, dnia 12 marca 1928 r.

Urząd Skarbowy Podatków w Brodnicy.

Makuchy

słonecznikowe, inlane, rzepakowe

Ospę

pszenną i żytnią

śrut jęczmienny,

Mais

wszelkie sztuczne nawozy

jako

AZOTNIAK,

saletrę chilijską, tomasówkę, superfosfat, sól potasową i kainit, drzewo opałowe i węgiel

ze swych składnic oddaje po umiarkowanych cenach

Landw. Grosshandelsgesellschaft, Lubawa tel. 13. Nowemniasto tel. 2.

Bank ludowy w Nowemnieście n. Drw.

BILANS

z dnia 31-go grudnia 1927 r.

Aktywa		Pasywa
—	Fundusz rezerwowy emerytalny	36 651,37
—	Rezerwa specjalna	9 838,42
—	Fundusz nieruchomości	8 000,00
—	Fundusz papierów wartościowych	8 071,12
—	Udział	984,80
—	Wkłady	29 968,02
—	Wkłady P. K. O.	376 739,52
—	Banki	26 560,—
—	Redyskont	61 599,10
41 936,80	Akcje	—
3 161,70	Koszty członków	—
58,76	Procenty pobrane na 1928 r.	4 990,82
351 692,94	Weksle	—
—	Kasa Spółdzielcza	2 275,62
9 598,30	Nieruchomość (Dom bankowy)	—
9 696,70	Nieruchomość „Drwęca”	3 687,00
994,65	Pożyczka Odrodzenia	—
—	Do dyspozycji Walnego Zebrania	6 819,74
14 327,33	Gotówka	—
269 589,86	Konto bieżące	127 972,73
3 101,22	Ruchomości	—
704 158,26		704 158,26

Na rok 1927 przeszło 819 członków,

W roku 1927 przybyło 92

W roku 1927 ubyło 911

Przechodzi na rok 1928 97

Przechodzi na rok 1928 814

Powyzszy bilans stwierdzono na Walnem Zgromadzeniu w dniu 13. marca 1928 r.

BANK LUDOWY

Spółdzielnia kredytowa z odpowiedzialn. nieograniczoną w Nowemnieście n. Drwęcią.

BORK.

PRUSKA.

Bank Związku Tow. Kupieckich na Pomorzu

Spółdzielnia kredytowa z ogr. odpowiedzialnością GRUDZIĄDZ

ODDZIAŁ W LUBAWIE

Kuppnera 4. — Telefon 89.

Przyjmuje Oszczędności

począwszy od 10— zł za korzystnym oprocentowaniem.

Urządza rachunki bieżące i czekowe, Inkasuje weksle, frachty i inne dokumenty, Dyskontuje weksle Członkom, Załatwia wszelkie czynności bankowe.

FARB

we wszelkich kolorach (wodne jak i olejne)

nadzwyczaj młone

Pokosty

Lakiery

Pendzle

Szczotki

Szablony

Kleje etc.

nadeszły świeżo.

Feliks Gęstwicki,

mistrz malarzki, Nowemniasto, Sobieskiego.

Rzetelna obsługa

Wykonanie wszelkich prac malarzskich.

Polecamy

la koks

Landw.

Grosshandelsgesellschaft

Nowemniasto tel. 2.

Bezpłatnie wysyłamy na żądanie numery okazowe. Wskazówka Ilustracja

Amst. J. Martin 70

Siano z koniczyny i słomę na paszę

kuwje

Landw.

Grosshandelsgesellschaft, Nowemniasto telefon 2

KANARKI

dobrze śpiewaki i samieciki do chowu oraz i magiel do własnego użytku z kolbą ma na sprzedaż.

A. NEUMANN, Lubawa, Kowalka 5.

Mam do oddania:

siewniki rządowe, szerekorzutki i inne narzędzia rolnicze, oraz 1 motor benzynowy 4 ry konny w bardzo dobrym stanie.

N. Orlikowski, mistrz ślusarski, Nowemniasto, obk elektrow

ZGUBIŁEM

w drodze do głównego dworca w Nowemnieście o godzinie 7-mej wieczorem

portfel,

zawierający paszport amerykański, na nazwisko Jan Grzelko, 11 dolarów amerykań. I dwie fotografie. Urociwego znalazcę uprasza się o zwrot chociażby tylko papierów na Pasterunek Policji Państw. w Nowemnieście

Sprzedaje moje

ziemniaki sadzonki

Originalne Modrow'a Preussen „Industria”
Originalne Modrow'a Gisevius „Industria”
po cenie 14.50 złotych za ctr. loko
stacja załadowania.

Modrow'a Originalne Industria są wysprzedane.

Dla rozpowszechnienia moich orig. sadzonek poszukuje subplantatorów

na Pomorzu po prawej stronie wiaty. Reflektujących na subplantancję proszę o piśmienne zgłoszenie pod moim adresem do dnia 25-go marca rb.

H. MODROW, Gwiździny
poczta Nowemniasto.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W poniedziałek, dnia 19. 3. 28 r. o godzinie 11-tej przed poł. będę sprzedawał w Nowymdworze u p. Józefa Michałskiego za gotówkę największą dającemu:

1 centryfugę.

Nowemniasto, dnia 16. 3. 28 r.

Sommerfeld, kom. sądcy.

WYKAZY OSOBISTE

poleca:

„Drwęca” Drukarnia i Księgarnia.

J. Cieszyński

drogerja i skład farb. Nowemniasto, telef. 62.

poleca

po najtańszych cenach

Tapety

wnajnowszych desenach i w wielkim wyborze

Po kost, farby, kredy, lakiery.

Poszukuję od zaraz

służącej

która samodzielnie gotuje.

K. Wierzbowska

Nowemniasto, Rynek.

GMINA SUGAJNO

potrzebuje

kowala

na wiejską kuźnię. Zgłoszenia najpóźniej do 25 bm. Soltyski, soltys.

Dom

z składem i pracownią w głównej ulicy od zaraz na sprzedaż

Kubowski, Nowemniasto, ul. „Sobieskiego.”

Gospodarstwo

w Mroczeniu 40 morgów pszennej ziemi z żywym i martwym inwentarzem sprzedam zaraz.

Kto? wskaże eksp. „Drwęcy”

Formularze

poleca

Księgarnia „Drwęcy”.

ZGUBIŁEM

papierę wojskowe

wraz z kartą mob.

TYTULSKI MAKSYMILIAN,

Jamielnik.

Dom Handlowy

FRANCISZEK SYPNIEWSKI,

Nowemniasto-Pom.

Mostowa 4.

Poleca w wielkim wyborze:

Kapelusze i czapki męskie

Koszule wierzchnie białe pikowe

Koszule wierzchnie kolorowe, zefrowe i popelnowe

Kołnierzyki sztywne i miękkie we wszystkich nowych fasonach

Półkoszulki, mankiety, Kołnierze „Słobackiego”.

Krawaty od najtańszych do najlepszych w nowych desenach

Szelki, Skarpetki w różnych gatunkach i desenach

Rękawiczki trykot i gład

Kalesony i Koszule Maco i siatkowe.